PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocz. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEG
10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5865. Lwów, czwartek 9 czerwca 1921 Rok XII

Plany gen. Le Ronda.

Odpowiedź Niemiec na ultimatum alianc.

Plany Le Ronda.

Londyn, 7. czerwca.

(§ E. E.) Radio. „Times" donosi, że plan Le Ronda polega na zajęciu przez wojska sprzymierzonych pasa neutralnego między powstańcami a oddziałami niemieckimi. Anglicy zająć mają stanowiska od strony Niemców, Francuzi od strony polskiej.

Odpowiedź niem. na ultimatum alianckie.

Niemcy widzą w Anglikach oswobodzicieli. — Groźba wojny domowej.

Gdańsk, 7. czerwca.

(PAT). Z Londynu donosi „Danz. Ztg.": W związku z sytuacyą wytworzoną na Górnym Śląsku wskutek ultimatum wysłanego do Höffera, ambasador niemiecki w Londynie Stammer wręczył urzędowi spraw zagranicznych notę, która między innymi powiada, że zawarta w krótkoterminowem ultimatum groźba opróżnienia miast obszaru przemysłowego, zajętych dotąd przez wojska sojusznicze w wypadku, gdyby wojska niemieckie nie poddały się zarządzeniom komisyi, jest nie do zniesienia nietylko dla mieszkańców Górnego Śląska, lecz także dla całego narodu niemieckiego. Wobec bezprawnego postępowania powstańców polskich i wobec groźby zniszczenia niemieckiego dorobku kulturalnego jest rzeczą jasną, że ludność niemiecka nie chce się wydać bezbronna w ręce Polaków. Nieuniknionem następstwem zarządzenia, którem grozi komisya między sojuszniczа, byłby wybuch wojny domowej. Z natury rzeczy wynika, że dla rządu niemieckiego jest rzeczą niemożliwą wywierać nacisk w kierunku wydania ludności niemieckiej bezbronnej w ręce band powstańców. Ludność niemiecka G. Śląska powitała wojska angielskie jako oswobodzicieli od terroru polskiego. Jeśli jej oczekiwania się nie spełnią, natenczas jest nieuniknіony wybuch rozpaczy z najdalej idącemi konsekwencyami.

L. George domaga się załatwienia sprawy śląskiej w czerwcu.

Warszawa, 8 czerwca.

(Telef.) (m) W depeszy wysłanej do Brianda Llyda George'a oświadczył, że dla całego szeregu powodów natury politycznej sprawa G. Śląska musi być załatwiona jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

POWSTAŃCY SYPIĄ OKOPY.

Bytom, 7 czerwca.

(§ E. E.) Radio. Według „Katt. Ztg," przybyły do Opola nowe transporty wojsk angielskich z 2 tankami, powstańcy sypią okopy.

Bytom, 7 czerwca.

(§ E. E.) Radio. Według dzienników niemieckich powstańcy sypią w okolicy Włodzisławia wielkie okopy. Do budowania ich sprowadzają siłą ludność okoliczną.

NIEMCY Z CAŁEJ RZESZY WALCZĄ Z POWSTAŃCAMI.

Bytom, 7 czerwca.

(§ E. E.) Radio. Coraz wyraźniejszem staje się że w walkach z powstańcami na G. Śląsku biorą udział Niemcy z całego obszaru Rzeszy. W tych dniach w jednej z miejscowości w Westfalii odbył się pogrzeb żołnierza niemieckiego, poległego na G. Śląsku.

Dziś konferencya ambasadorów.

Paryż, 7. czerwca.

(§ E. E.) Radio. Dnia 8. bm. rozpoczyna się w Paryżu konferencya ambasadorów.

Konferencya państw bałtyckich zwołana będzie w lecie.

Warszawa, 7. czerwca.

(§ E. E.) Radio. W miesiącach letnich r. b. zwołana będzie konferencya państw bałtyckich, na której omawiana będzie sprawa utworzenia organizacyi wykonawczej Związku państw bałtyckich.

GŁOSY PRASY FIŃSKIEJ.

Helsingfors, 7. czerwca.

(E. E.) Prasa miejscowa fińska omawia żywo możliwości i warunki związku bałtyckiego. Jedno z pism uważa związek ze Skandynawią za niemający wartości obronnej. Łotwę i Estonię za zbyt niepewne pod względem polityki wewnętrznej, żeby się z niemi wiązać można. Litwę i Łotwę za zbyt słabe. Tylko połączenie się wszystkich krajów bałtyckich z równoczesnem wciągnięciem do związku Rumunii, daje możność obrony przed restauracyjnymi zamiarami Rosyi i pozwala na podjęcie ciężkich zadań, związanych z powstaniem związku. Organ konserwatystów fińskich „Sunda" wypowiada się podobnie. Organ chłopski „Ilka" zamieszcza wywiady z przedstawicielami państw bałtyckich. Przedstawiciel Łotwy Zarin wyraża zdanie, że związek Polski i Finlandyi będzie wystarczającą siłą

obronną. Polski poseł w Finlandyi Sokolnicki uważa związek 3 mniejszych państw bałtyckich za siłę fikcyjną. Zdaniem Sokolnickiego pożądane jest zjednoczenie czysto obronne wszystkich państw bałtyckich wraz z Polską. Organ bolszewików „Put" stwierdza, że związek 3 demokratycznych państw: Łotwy, Estonii i Litwy, leży w interesie Rosyi sow.

Gen. Sosnkows i — ewentualnym ministrem spraw zagr.

Warszawa, 8 czerwca.

(Telef.) (m) W poważnych kołach sejmowych mówią, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż na wakujące stanowisko ministra spraw zagr. powołany zostanie obecny minister spraw wojsk. gen. Sosnkowski. Przed nominacyą gen. Sosnkowski będzie przeniesiony w stan rozporządzalności. Jego następcą na stanowisku ministra spraw wojskowych zostałby gen. Sikorski. Wiadomość tę notuję naturalnie tylko z obowiązku dziennikarskiego. Natomiast mogę kategorycznie zaprzeczyć wiadomości „Gazety Warszawskiej", jakoby na ministra spraw zagran. upatrzony był obecny poseł polski w Pradze p. Lasocki.

4 miliony strajkujących w Anglii.

Londyn, 7. czerwca.

(§ E. E.) Radio. Ogólna liczba strajkujących w Anglii wynosi 4 miliony robotników. Ang. strajk górników

Ang. strajk górników bliski ukończenia.

Londyn, 7. czerwca.

(§ E. E.) Radio. Dzienniki donoszą, że po osiągnięciu porozumienia pracodawców z górnikami 6. bm. strajk będzie wkrótce zakończony.

Przesunięcie punktu ciężkości amer. polityki flotowej.

Ameryka koncentruje flotę na Pacyfiku.

Waszyngton, 7. czerwca.

(PAT). Plan organizacyi flotowej przewiduje, jak donosi „Chicago Tribune", ważne zmiany w polityce flotowej Stanów Zjednoczonych. Główna część floty ma w przyszłości przebywać na Oceanie Spokojnym, na Oceanie zaś Atlantyckim ma nadal pozostać jedynie tylko kilka okrętów wojennych drugiej klasy. Jeżeli ten plan będzie przyjęty, wówczas większa część floty atlantyckiej przejdzie na Ocean Spokojny.

Wydawanie pozwoleń na eksport jaj wstrzymane.

Warszawa, 8 czerwca.

(Telef.) (m) W urzędzie wywozu odbyło się posiedzenie jajczarskie, na którem postanowiono wstrzymać się z dalszem wydawaniem pozwoleń na wywóz jaj za granicę. Obecnie takich pozwoleń na wywóz jaj do Anglii jest jeszcze sześć.

Deputaty oficerskie utrzymane nadal.

Warszawa, 8 czerwca.

(Telef.) (m) Ze sfer poinformowanych donoszą, że deputaty oficerskie, które miały być zniesione, zostaną nadal utrzymane.

KONFLIKT WICEMARSZ. Z DZIENNIKARŻAMI.

Warszawa, 8 czerwca.

(Telef.) (m) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu loża prasowa przez cały czas posiedzeń świeciła pustkami, a to z powodu konfliktu pomiędzy klubem sprawozdawców sejmowych a gospodarzem gmachu wicemarszałkiem Osieckim, który wydał polecenie zabraniające dziennikarzom wstępu do jednej z sal restauracyjnych, rezerwując jedynie dla posłów. Klub dziennikarzy stojąc na stanowisku, że to zarządzenie utrudnia pracę dziennikarzom na terenie sejmowym, postanowił ogłosić bojkot posiedzeń sejmowych aż do cofnięcia tego zarządzenia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie klubu sprawozdawców, zwołane w tej sprawie, trwało przez 5 godzin, poczem uchwalono rezolucyę w tym duchu, a nadto postanowiono treść rezolucyi zakomunikować syndykatowi dziennikarzy polskich we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Po posiedzeniu sejmowem marszałek Trąmpczyński odbył konferencyę z delegacyą klubu pp. Nowickim, Bazylewskim i Wierzyńskim, a rezultatem tej konferencyi było to, że p. wicemarszałek Osiecki cofnął swoje zarządzenie.

Rewindykacya zabytków i dzieł sztuki.

Wyjazd Polskiej komisyi rewindykacyjnej do Moskwy.

Lwów, 8. czerwca.

(n) Jak się dowiadujemy, Polska komisya rewindykacyjna udaje się w przyszłym tygodniu do Moskwy w sprawie odzyskania w myśl traktatu ryskiego naszych nieocenionych zabytków i dzieł sztuki. Komisya zbierze się na posiedzeniu Rady archiwalno-muzealnej w Warszawie w piątek. Na konferencyi tej omówione zostaną wszystkie kwestye i dyrektywy, dotyczące ekspedycyi. Imieniem Lwowa weźmie udział w ekspedycyi dyrektor archiwum miejskiego dr. Aleksander Czołowski, który dziś wybiera się w podróż. Skład komisyi rewindykacyjnej stanowią: b. minister p. A. Olszewski, dr. Czołowski ze Lwowa i dyrektor biblioteki poznańskiej p. Kunze.

Ekspedycya zabawi w Moskwie około 2 lata.

Niebywałe urodzaje.

Lwów, 8 czerwca.

(n) Tegoroczne urodzaje, jak dotychczas można sądzić, zapowiadają się świetnie. Zarówno na polach, jak w ogrodach i sadach stan ziemiopłodów i owoców przedstawia się wspaniale. I tak w naszym kraju, nawet na Podhalu, które zazwyczaj przedstawia się nędznie pod względem urodzaju, obecny rok jest bardzo korzystny. Przyczyniła się do tego tegoroczna zima, wczesna i mokra wiosna, brak przymrozków — które zwykle w maju warzą kwiaty na drzewach i roślinki, a wreszcie wspaniała pogoda, którą mamy od dwóch miesięcy prawie bez przerwy. Oby ten urodzaj przyczynił się już raz do jakiejś poprawy naszych stosunków ekonomicznych i abyśmy się mogli obejść bez zboża sprowadzanego za drogie pieniądze.

O centralę dewiz.

Lwów, 8 czerwca.

(§) Ciesząca się smutną sławą centrala dewiz, była wczoraj po poł. przedmiotem obrad sekcyi bankowej Izby handlowej. Na skutek licznych zażaleń kupiectwa z powodu utrudnień dewizowych, na ostatniem posiedzeniu plenarnem Izby uchwalono wysłać delegata na ustawą przewidziane zebranie fachowców, które się ma odbyć 10 bm. w Warszawie. Na wczorajszej konferencyi delegat Izby handlowej r. Chajes przedstawił wnioski, które zamierza przedłożyć w Warszawie, a które idą po linii zniesienia całego szeregu ograniczeń. Uczestnicy konferencyi aprobowali wnioski delegata i uzupełnili je w wielu kierunkach. W dyskusyi zabrali głos pp. dyr. Sokal, prezes Kauczyński, bankier Ulam i r. Szkowron, przytaczając cały szereg jaskrawych przykładów szkodliwości ograniczeń dewizowych dla handlu i przemysłu.

Spis ludności Lwowa.

Lwów, 8. czerwca.

(n) W najbliższym czasie podjęte zostaną czynności około sporządzenia pierwszego powojennego dokładnego spisu ludności miasta Lwowa. Koszta spisu ludności, które poniesie gmina, wyniosą 5 milionów mk. Kredyty na powyższy cel uchwalić ma Rada miejska.

Swięto Hoovera we Lwowie.

Lwów, 8. czerwca.

(n) W drugiej połowie bież. miesiąca obchodzić będzie Lwów uroczystość uczczenia zasług Amerykanina p. Herberta Hoovera, znanego w całej Polsce opiekuna dzieci, inicyatora i organizatora akcyi dożywiania dzieci polskich.

Program uroczystości Hooverowskich przedstawia się niezwykle wspaniale. Obchód odbędzie się rano na cytadeli, a złożą się nań

ZDNIA.

NOWE PRZYSŁOWIA.

Minie wojna, miną spory,
Wiatr rozrzuci nasze kości,
Ale kilka nowych przysłów
Pozostanie potomności.
Ot naprzykład to przysłowie
Samo w rymy się układa:
George pod Briandem kopie dołki,
A Polska w nie wpada.

Po oracyi pana George'a
Tak perfidnej w każdem słowie,
Oburzeniu całej Francyi
Briand dał wyraz w swojej mowie,
Dziś zwąchali się obydwaj
Więc znów do przysłowia pole:
Briand George'owi
Oka nie wykole...

Myśl Wilsona, by o sobie
Każdy sam stanowił naród,
Przez szacherki dyplomacyi
Dała nam nieszczęścia zaród.
W miejscu tem się nawiązuja
Do przysłowia nowe nici:
Wyszedł jak Polak
Na plebiscycie.

Nemo

przemówienia reprezentanta miasta, ofiarowanie medalu honorowego i obywatelstwa honorowego m. Lwowa.

W uroczystości wezmą udział także: naczelny dyrektor polsko - amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom p. Maurice Pate, szef inspekcyjny, Al. Jawarski oraz wielu Amerykanów i Amerykanek, którzy umyślnie przybędą z Warszawy. Przybędą również delegacye ze wszystkich większych miast Małopolski. Z obchodu będą czynione zdjęcia kinematograficzne, które później nie tylko w całej Polsce, ale i w Ameryce, będą wyświetlane.

Szczegółowy program obchodu zostanie na posiedzeniu specyalnego komitetu ustalony w najbliższych dniach.

Z muzyki.

WIECZÓR OPEROWY SZKOŁY PROF. ZAREMBY.

Lwów, 8 czerwca.

Wkraczamy wraz z latem w sezon popisów, produkcyi kończących z większym lub mniejszym sukcesem rok nauki.

Do niezwykle miłych w tym rodzaju produkcyi należał wieczór operowy szkoły znanego pedagoga prof. Czesława Zaremby. Był to istotnie zespół ładnych głosów, który zabrzmiał z estrady. W turnieju tym, wykazującym doskonałe wyniki pracy, palma pierwszeństwa należy się p. Chodakowskiej i Mossoczemu, którzy zasłużyli szczerze na te szczere oklaski i wywoływania, jakiemi ich obdarzano i domagano się naddatków. Duży zadatek talentu widzimy w p. Griffównej. Ładny głos, inteligentna interpretacya, umiejętne frazowanie, zwróciły na nią uwagę. Pięknym materyałem głosowym rozporządza również p. Rotowska i p. Hołyński. P. Lewicka uczyniła duże postępy —od roku zeszłego — arya z „Manon" zaśpiewana była najlepiej Na pochwałę zasługują również p. Zubrzycka i p. Turkiewiczówna.

Wieczór ten był jednocześnie niestety wieczorem pożegnalnym prof. Zaremby, którego miasto nasze traci znów na korzyść Warszawy, dokąd powołany został do teatrów dyr. Hellera. Sympatycznego profesora, znanego w muzycznych kołach miasta żegnano ze szczerym żalem. Uczenice i uczniowie wręczyli swemu mistrzowi wieniec laurowy. P. Mossoczy pożegnał go serdecznemi słowy imieniem szkoły.

Prof. Zarembie towarzyszyć będą na jego nowem stanowisku nasze najszczersze życzenia.

M. S.

† Zofia Niedźwiedzka (Bohowityn).

Warszawa, 8 czerwca.

Onegdaj zmarła tu Zofia z Kozieradzkich Niedźwiedzka, znana w literaturze pod pseudonimem Bohowityna. Z licznych jej powieści szczególniej talentem i gorącem poczuciem krzywd społecznych odznaczały się powieści: „Słonecznik", „Wyzyskiwani", „Z gruzów", „Kobieta z przeszłością". Śmierć przedwczesna przerwała pracę pisarską zmarłej w pełnym biegu, wyrządzając wielką krzywdę licznym wielbicielom jej talentu.

W puściźnie rękopiśmiennej Bohowityna pozostawiła ukończoną nową powieść oraz dramat o temacie wziętym z wydarzeń czasów ostatnich, zalecający się żywem poczuciem sceny.

Jak wielu twórców polskich, Bohowityn zmarła w szpitalu. Do ostatnich dni żywota borykała się z ciężkimi warunkami pracy pisarskiej, nie znającej kompromisów, niezależnej, wiernej tylko własnym ideałom i ukochaniom. Zalety jej talentu, zarówno jak młodzieńcza siła i stałość przekonań, czynią z jej prac trwałą wartość dla polskiej literatury powieściowej.

Zjazd asystentów wyższych Zakładów naukowych.

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU.

Lwów, 8 czerwca.

(a) Przez dwa ubiegłe dni toczyły się w dalszym ciągu obrady Zjazdu asystentów wyższych Zakładów naukowych, pod przewodnictwem doc. dra Rothfelda.

Wygłoszono kilka referatów i poruszono mnóstwo spraw aktualnych. Obszerną dyskusyę wywołała kwestya, czy asystenci mają być urzędnikami, czy też mają tylko korzystać z praw urzędników. Ostatecznie zgodzono się na to, że urzędnikami nie są, a tylko przysługują im prawa urzędników. Dotychczas — dla przykładu — asystent nie miał prawa do zniżki kolejowej, co przysługuje np. służbie uniwersyteckiej.

Ustalono dalej, że istnieje tylko jeden typ asystentów, a nie jak dotąd bywało, asystent starszy i młodszy. W miejsce asystentów młodszych wprowadzeni być mają demonstratorzy (stypendyści). Asystentem może zostać tylko osoba z kwalifikacyami (dyplom doktora, egzamin państwowy), demonstratorami zaś mogą zostać ci, którzy nie mają jeszcze ukończonych studyów. Ustalono wkońcu obowiązki asystentów i demonstratorów.

W dalszym ciągu uchwalono szereg punktów nowego projektu ustawy.

Asystenta mianuje Wydział z reguły na 2 lata, nominacya może być przedłużona na dalsze 2-lecie, a po 4-ech latach może być nominacya przedłużona. Po upływie 6 lat mogą pozostać na asystenturze jedynie asystenci habilitowani, lecz tylko na okres dalszej pracy 5-letniej. Przez podkreślenie stałości zalecia pragnie Zjazd zapobiedz dowolności interpretowania ustawy sejmowej z d. 13/7 1920, która opiewa, że asystentom niestale zajętym można wypłacać pobory zależnie od ilości godzin poświęconych pracy w zakładzie, w wysokości jednej trzeciej lub dwóch trzecich wysokości poborów pełnych. W praktyce dowolność ta doprowadziła do faktów, że w szkołach akademickich Lwowa ograniczono pobory szeregowi długoletnich nawet, stale w danym Zakładzie pracujących asystentów. Zjazd polecił zatem prezydyum podjęcie natychmiastowych energicznych kroków celem uzyskania w ministerstwie oświaty takiej interpretacyi...

† HARRY WALDEN.

Lwów, 8 czerwca.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są szczegółami tragicznej śmierci słynnego artysty Harry Waldena, który 4 bm. odebrał sobie życie w Berlinie, zażywszy wielką dawkę morfiny i podciąwszy sobie brzytwą żyły. Reżyser „Künstlerteatru", wysłany do mieszkania artysty przez dyrektora Roberta, by go sprowadzić na próbę sztuki „Wyznanie", w której grał główną rolę i w której święcił tryumfy we Wiedniu w „Renaissancebühne" — zastał Waldena siedzącego na fotelu w kałuży krwi. Przewieziony do szpitala niebawem zmarł.

Karyera artystyczna Waldena była wielce burzliwa. Zaczęła się wszakże bardzo spokojnie — od kupiectwa. Ojciec jego był kupcem w Berlinie i — zwykłą rzeczy koleją — zaprawiał syna do tegoż „fachu". Ale po sześciu latach tego rozważnego zajęcia zrealizował nareszcie Walden swój od dawna pieszczony sen o scenie. Debiut jego odbył się na deskach „Residenzteatru" w „Zdjęciach migawkowych" Jarna, po którym to występie zaangażowano go do teatru w Rewalu. Za powrotem do Berlina ukazał się Walden w roli don Carlosa na scenie „Berliner Theater" i podbił wszystkich. Potem z równem powodzeniem zagrał Lyonela. Oczarował nietylko Joannę d' Arc, ale całą publiczność berlińską. Wszedł w oszołomny krąg sławy. W roku 1900 olśnił cały Berlin tytułową rolą w „Prinz von Homburg" Kleista. Potem przyszedł szereg nowych ról i nowych tryumfów: Langfred w „Laboremus", sekretarz legacyjny w „Nocy i poranku", Franz w „Götzu von Berlichingen", Eliasz w „Ponad siły". Grał też Oskara Wilde'a w „Królu życia".

Potem przyszły czasy „tournees" artystycznych po Ameryce, po Niemczech i Austryi, po teatrach i kabaretach — czasy laurów i złota. Tantyemy Waldena należały do najwyższych. W roku 1913 zawinął do portu. Osiadł w Wiedniu, jako członek wiedeńskiego Burgteatru, wynająwszy willę na Sieveringu, kędy miał wspaniałą bibliotekę, pyszny ogród i prześliczny widok na miasto i wzgórza. Tam przeżył najszczęśliwsze lata swego życia. Wiedeń uwielbiał go. Oglądał go w roli Claviga, lorda Goringa w „Mężu idealnym" Wilde'a, w której roztaczał wszystek czar swej dykcyi, przedziwną śpiewność, koronkową subtelność w prowadzeniu dyalogu, nerwowy wdzięk schyłkowca. Był to najświetniejszy „causeur", najwykwintniejszy odtwórca postaci, przeżartych „chorobą wieku" i wszelaką literaturą. Dlatego niezrównanie interpretował osoby ze sztuk Schnitzlera w „Samotnej drodze" i w „Komedyi słów" — niezapomniany zwłaszcza był jego Hofreiter w „Das weite Land", którego grał z całem przekonaniem, albowiem — grał samego siebie. Dziwnego akcentu prawdy nabierało w ustach jego westchnienie: „O, jak możnaby żyć, gdyby można zacząć życie od czterdziestego roku!" Sam miał wówczas właśnie czterdzieści lat.

A obok tego — ile hiszpańskiej etykiety i dworskiego blasku umiał rozwinąć jako cesarski poseł Questenberg w „Piccolominich"!

Był zamiłowanym recytatorem bajek Anderse na i Grimma, które często z wielkim kunsztem słowa opowiadał dzieciom i dorosłym—i wierszy Heinego, które cyzelował ze szczególnym czarem, z wielkim artyzmem, dobywając lśniące ostrze pointy. Deklamował też arcyświetnie młodoniemieckich poetów.

W 1919 roku objął dyrekcyę „Renaissancebühne" i rozstał się z Burgteatrem. Ale wówczas opuściła go dobra gwiazda, choć nie opuściło powodzenie sceniczne. Musiał rzucić swe Tusculum, sprzedać swe zbiory i przenieść się do hotelu. Przyszły kłopoty i troski. Z tych czasów datuje się pierwszy zamach samobójczy, w którym kula chybiła serca i po którym Walden nazajutrz zaraz grał, by zamknąć usta plotce. Ale to podcięło go — i odtąd depresya nerwowa wzmagała się, potęgowana przez morfinę i alkohol, w którym szukał zapomnienia.

Wrócił potem do Berlina. Występował w „Trybunie", w „Dyable" Molnara i w kabarecie „Rakete". W czerwcu miał grać w „Künstlerteater" we wspomnianej sztuce „Wyznanie" węgierskiego pochodzenia, w której tytułową rolę odtwarzał po mistrzowsku. Ale nawet do pierwszej jej próby w Berlinie nie doszło...

Był to artysta wielkiej europejskiej miary i wielkiej kultury, nigdy ze siebie mimo olbrzymiego powodzenia niezadowolony, patrzący wysoko, wiecznie żądny rozwoju. Może podcinała go też troska o swą przyszłość artystyczną, łatwa do pomyślenia przy jego wielkim samokrytycyzmie. Żył nerwowo i bujnie, a wypalił się zbyt szybko — spalił się w pełni swych możliwości artystycznych. Grał przecież ongi Oskara Wilde'a...

terpretacyi powyższej ustawy, któraby wszelkie „dowolności" usunęła.

Dalej uchwalono, aby asystentom wolno było mieć zajęcia poza szkołą, bez szkody dla czynności obowiązkowych.

Postanowiono domagać się dla adjunktów płac VI. kategoryi urzędniczej, dla asystentów kategoryi VII, dla stypendystów (demonstratorów) kategoryi VIII, pełnych, o ile stypendysta jest absolwentem.

Obrady trwają dalej.

Z ruchu rękodzielniczego.

Nowe Okręgowe Stowarzyszenie rzemieślnicze.

Lwów, 8. czerwca.

(a) Onegdaj odbyło się w sali Izby rękodzielniczej konstytuujące zebranie nowo założonego Okręgowego Stowarzyszenia rzemieślniczego, przekształconego z dawniejszego Związku samoistnych rękodzielników i przemysłowców.

W zebraniu wzięli udział prócz licznego grona rękodzielników lwowskich, także delegaci z Krakowa, Stanisławowa, Przemyśla, Stryja i Warszawy. Jawił się też poseł do Sejmu p. Rudnicki.

Konferencya wykazała, iż w chwili budzącego się do życia przemysłu i handlu, zakładanie podobnych stowarzyszeń, mających na celu wszechstronne działanie dla dobra rodzimego rękodzieła, jest konieczne. Uchwalono założenie podobnych stowarzyszeń we wszystkich większych miastach.

Na prezesa nowego Stowarzyszenia wybrano p. Ferdynanda Ohly'ego, na sekretarza p. Stan. Getritza.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa 8. czerwca g. 7.30 „Aida", opera.

Czwartek 9. czerwca g. 7.30 „Czar munduru" operetka.

Piątek 10. czerwca g. 7.30 „Samson i Dalila", tragi-komedya w 3 aktach Swena Lange, występ Brydzińskiego. — Nowość.

Sobota 11. czerwca g. 3.30 „Chory z urojenia" Moliera z odczytem prof. Porębowicza.

Sobota 11. czerwca g. 7.30 „Cavalleria rusticana" i „Pajace" z p. Argasińską i Łowczyńskim.

Niedziela 12. czerwca g. 3 „Tajfun", występ Brydzińskiego.

Niedziela 12. czerwca g. 7.30 „Czar munduru", operetka.

Poniedziałek 13. czerwca g. 7.30 „Samson i Dalila", występ Brydzińskiego.

Miejski Teatr Mały (ul. Grodecka 2. b.)

Środa 8. czerwca o g. 7.30 „Don Juan", występ Brydzińskiego.

Sobota 11. czerwca o g. 7.30 „Don Juan", występ Brydzińskiego.

Niedziela 12. czerwca o g. 7.30 „Don Juan" występ Brydzińskiego.

Redakcya rękopisów nie zwraca.

Urlop dr. Gałeckiego. Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki wyjechał na kilkutygodniowy urlop do Krynicy. Zastępstwo jego objął wiceprezydent namiestnictwa p. Zimny.

(o) **Wieczór Wagnerowski**, zapowiedziany w Kole muzycznem, został odroczony. Datę koncertu podadzą dzienniki.

(o) **Ze sfer teatralnych.** Emil Chaberski, który w krótkim czasie swej pracy pozyskał u nas tyle sympatyi, uznania, został zaangażowany do teatru „Rozmaitości" w Warszawie, w charakterze reżysera i aktora. Równocześnie zaangażowany został p. Rydzewski. Warszawa pozyskała znów dwie znakomite siły z teatru lwowskiego.

(o) **Sekretaryat** teatru naszego pominął zupełnem milczeniem dzień występu p. Dory Helen w „Czarze munduru", skutkiem czego nikt z recenzentów nie mógł być obecnym na spektaklu. Sądzimy, że praktyki podobne, wprowadzające w błąd publiczność i prasę nie będą miały miejsca na przyszłość.

(k) **Budynek poczty.** Z ponad silnych i szczelnie ukrywających budynek pocztowy przy ul. Słowackiego rusztowań, wyziera obecnie najpierw dach, kryty czerwoną dachówką, a poniżej mur białusieńki i nowe okna. Aż miło spojrzeć na tę tak dawno niewidzianą, a tak drogą i pamiętną nam budowlę. Jest nadzieja więc, że powoli, powoli, a ujrzymy niebawem cały gmach wspaniały zupełnie odnowiony.

Co Amerykanie lubią czytać? Redakcya amerykańskiego dziennika „Colliers Weekly" wymierzyła na cale, ile miejsca prasa amerykańska poświęca wiadomościom dnia. Liczby przeciętne tych wymiarów są: Sport i humorystyka 321 cali — sprawy kobiece (mody, kuchnia, dzieci) 135 cali — sprawy państwowe 125 cali — interesy handlowe 119 cali — zagranica 103 cali — przestępstwa 60 cali — muzyka i dramat 44 cali bigamia i rozwody 40 cali — alkohol i prohibicya 27 cali — życie towarzyskie 14 cali — sprawy robotnicze 10 cali. Jak więc wynika z tego, sport i humor — to dwa działy, które cieszą się największą poczytnością w czasopiśmiennictwie amerykańskiem.

(a) **Stan chorób zakaźnych.** Zestawienie statystyczne miejskiego urzędu zdrowia wykazuje pomyślny stan chorób zakaźnych. W ciągu ubiegłego tygodnia zachorowało na płonicę 14 osób (umarło 3), na odrę 5, na tyfus plamisty 6, na czerwonkę 2. Ilość chorych w pawilonach zakaźnych stale się zmniejsza.

(x) **W Bełzie**, pow. Rawa Ruska, jakiś zamaskowany bandyta strzelił przedwczoraj do 14-letniego Jana Brogowskiego, który szedł drogą za miastem. Nieszczęśliwej ofierze napadu bandyckiego kula utkwiła w brzuchu.

(x) **Wypadek w kąpieli.** Wczoraj podczas kąpieli na „Świtezi" 18-letni Leon Dyląg, czeladnik malarski wywichnął prawe ramię. Niefortunnego pływaka odwieziono do szpitala.

(—) **Przysypany ziemią.** W cegielni na górze Pełczyńskiej przysypany został wczoraj ziemią robotnik Wasyl Nadwirny. Gdy Nadwirnego odkopano, lekarz stwierdził u niego ciężkie uszkodzenie obu nóg i potłuczenie na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło Nadwirnego do szpitala.

(x) **Niebezpieczna zabawka.** W Iwanowcach, powiat Żydaczów, 22-letni Wasyl Bernyk przedwczoraj pod znalezionym karabinowym nabojem położył palącą się zapałkę. Wskutek gorąca naboi wybuchł, a odłamkami tegoż Bernyk został ciężko raniony w lewe oko, które najprawdopodobniej utracił.

(—) **Awanturniczy pijak.** W ulicy Kazimierzowskiej aresztowano wczoraj pijanego Michała Gędosza i sprowadzono go na inspekcyę policyi, gdzie nożem w zamiarze samobójczym usiłował odebrać sobie życie, raniąc się ciężko w lewą pierś. Następnie rzucił się z nożem na posterunkowego. Cios jednak chybił i nóż utkwił w plecach stojącej obok żony sanitaryusza Pogotowia ratunkowego, Katarzyny Fedakowej, która przypadkowo była obecną w krytycznej chwili w pokoju policyjnym. Pogotowie ratunkowe odwiozło Gędosza w stanie groźnym do szpitala.

(—) **Nieznany kupiec.** Do mieszkania Piotra Białostockiego przy ul. Kurkowej l. 23, wszedł wczoraj jakiś mężczyzna, który ofiarował żonie jego sprzedaż bucików i cukru. Przed dobiciem targu Białostocka wyszła na chwilę do drugiego pokoju. Z nieobecności jej skorzystał nieznajomy, skradł biżuteryę wartości 73.000 mk. i zbiegł z łupem.

(—) **Poszkodowany złotnik.** Do złotnika Nachmanna Druckera, Rynek l. 12, przyszła wczoraj jakaś pani, która za 600 mk. sprzedała mu kilka sztuk srebra stołowego, znaczonego monogramem „J. R.". Drucker nieznajomej dał 500 mk. a conto i zażądał legitymacyi, gdyż podejrzewał, że srebro pochodzi z kradzieży, albowiem więcej jest warte. Nieznajoma legitymowała się, a gdy złotnik twierdził, że legitymacya jest fałszywą, wówczas pani owa zaproponowała Druckerowi sprawdzenie legitymacyi na policyi. W drodze nieznajoma zbiegła. Wobec tego złotnik zgłosił się z kupionym towarem na policyi. Tu po spisaniu protokołu srebro na razie zdeponowano. Odpowiedzią na pytanie złotnika, kto ma zapłacić 500 mk., które wręczył nieznanej damie za srebro, zajmie się sąd.

(—) **Czyje ruble?** W ulicy Rzeźnickiej znalazł tragarz Mojżesz Weiner jakieś zawiniątko, które oddał stojącemu obok niego Herszowi Horowitzowi. Po otwarciu zawiniątka okazało się, że wewnątrz było 50.000 rubli. Tytułem znaleźnego Horowitz z początku dał Weinerowi 5 mk., następnie 10 mk., a wkońcu 100 mk. i spiesznie oddalił się. Po chwili oprzytomniał Weiner i począł szukać Horowitza, od którego powinien był dostać znacznie większe wynagrodzenie. Wkrótce też spotkał Horowitza, który powiedział mu, że pieniądze, jakie zgubił, nie były jego własnością, lecz jednego gościa. A ponieważ pieniądze te już oddał gościowi, przeto sprawa „znaleźnego" oparła się o rabina, a następnie o policyę. Choć Horowitz nie miał przy sobie rubli, Weiner zastrzegł i tu „znaleźne" dla siebie. Ażeby więc nie przepadło Weinerowi „znaleźne", Horowitza zamknięto w areszcie policyjnym.

KOMUNIKATY.

XIX. posiedzenie naukowe Lwowskiego Tow. lekarskiego odbędzie się w piątek dnia 10 bm. o g. 6 wieczorem w Poliklinice, ul. Lindego. Porządek obrad: I. Przedstawia chorych prof. dr. Cieszyński, dr. Stauber. II. Przedstawienie preparatów anat. prof. dr. Nowicki, dr. Wiczyński, III. Dyskusya nad wykładem prof. dra Parnesa o cukrzycy.

Wystawa Sztuki Dziecka. Od 6 bm. Wystawa Sztuki Dziecka jest otwarta od godz. 10—2 i od 4 do 6. Dnia 9 bm. w sali Instytutu Technolog. o g. 7.30 wiecz. p. Cieśla H. wygłosi odczyt: „Sztuka

w świetle badań naukowych". Wstęp 20 i

Z Teatru Małego komunikują nam: Dyrekcyo teatru chcąc umożliwić publiczności zapoznanie się ze świetną sztuką Rittnera i z fascynującą grą Brydzińskiego, utrzymuje ten dramat jeszcze trzy dni na repertuarze. Biorą udział w tem przedstawieniu pp. Michnowska, Dębicka, Romanówna, Rydzewski i Rasiński. Publiczność po rozpoczęciu nie będzie wpuszczana na salę.

Po tygodniu Czerwonego Krzyża. Otrzymujemy niniejsze pismo: P. T. Redacyi jak niemniej całej Prasie m. Lwowa mamy zaszczyt złożyć gorące podziękowanie za łaskawe poparcie naszej akcyi Czerwonego Krzyża, które stanowiło jeden dowód więcej stałej życzliwości jaką Prasa Czerwonemu Krzyżowi zawsze okazywała i okazuje. Przezes Oddz. Miejsc. PTCK. Bolesław Lewicki. Prezes Okręgu PTCK. Koziebrodzki.

Oficerowie i podoficerowie V. Dyw. piech. złożyli na ręce prezesa ks. prob. Magierowskiego 2.016 mk. (słownie dwa tysiące szesnaście marek) na rzecz schroniska biednych sierot wojennych w Kleparowie.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 7 czerwca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transak.
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	16·80	485·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	450·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	21	698·—	—·—	—·—
Bank hipot. zemelny	280	28·—	428·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	750·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	215·—		—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	525·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	660·—	—·—	—·—
II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.					
Tow. akc. brow. lwow.	500	100	11500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2050·—	2300·—	2175·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	2000·—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	1000	—	3300·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	301	35000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	22	2000·—	2200·—	2100·—
Tow. akc. Górka	140	15	6500·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	3150·—	3250·—	3250·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I. i II. em.	500	00	1900·—	2000·—	1950·—
Pezet	500	—	1000·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	500	90	1300·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	1675·—	1825·—	1800·—
Polska nafta III em.	500	—	1550·—	1625·—	1650·—
Polskie Tow. handlowe	500	21	1175·—	1250·—	1250·—
„ „ „ IV em.	140	21	650·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	28	4800·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5	1800·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	5000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20	6600·—	6800·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Bank małopolski dla ziem. 4 i pół prc.	98·—	100·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	93·25	101·25	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	91·50	93·50	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	98·—	100·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	103·—	105·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	98·50	100·50	99·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	99·50	101·50	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	97·50	99·50	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	98·—	100·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	85·50	88·50	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	84·—	86·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	86·—	88·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	90·50	92·50	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	500·—	550·—	—·—
„ „ po 500 rb.	350·—	425·—	—·—
„ „ drobne	250·—	300·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	50·—	60·—	—·—
„ „ po 250	40·—	50·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	25·—	30·—	—·—
Karbowańce po 1000	4·—	7·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	9·—	—·—
1 frank francuski	92·—	97·—	—·—
1 frank szwajcarski	180·—	200·—	—·—
1 L. Sterling	4150·—	4400·—	—·—
1 dolar amerykański	1150·—	1230·—	1220·—
1 dolar kanadyjski	1000·—	1070·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	1900·—	2000·—	—·—
„ „ (po 100)	1800·—	1900·—	—·—
„ „ (drobna)	1700·—	1800·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	1900·—	2000·—	—·—
„ „ drobne	1800·—	1900·—	—·—
Liry włoskie	52·—	60·—	—·—
Czeskie korony	1700·—	1800·—	—·—
Czeskie korony niższe	1725·—	1825·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	170·—	190·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	4200·—	4400·—	—·—
„ Paryż	92·—	97·—	—·—
„ Zurych	180·—	200·—	—·—
„ Pragę	1800·—	1900·—	1875·—
„ Wiedeń	195·—	215·—	—·—
„ Berlin	1900·—	2000·—	—·—
„ Nowy Jork	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 7. czerwca.

Ożywienie, które wczoraj po dłuższej przerwie okazało się na giełdzie lwowskiej, w dniu dzisiejszym nie tylko się utrzymało, lecz nawet znacznie się wzmogło.

Zainteresowanie koncentrowało się na akcye przemysłowe, w których dał się odczuć bardzo ożywiony ruch.

Przedewszystkiem awansowały akcye Chodorowskie, z początkowego kursu 2075 na 2100, 2150, 2175, 2200, 2250, 2275 i skończyły na kursie 2300.

W Polskiej Nafcie doszły transakcye do skutku po kursie 1700, 1750, 1800, I. i II. em., zaś w akcyach III. em. dokonano transakcye po kursie 1575, 1600 i 1650.

W akc. „Oikos" odbyły się transakcye po 3200, 3250.

Za Parowozy zapłacono 1950, za Gafotę 2100.

67

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

— Masz zdaje się zamiar opowiedzieć mi jakąś dyabelnie nudną historyę! Jakimże cudem chcesz, bym uwierzył, że wiesz cośkolwiek z przeszłości — która była zresztą wysoce szacowna — księcia de Villares, mego kuzyna?...

Sarkastycznym uśmiechem rozchyliły się usta Ewy.

„O tak! pomyślała, trudno rzeczywiście o bardziej honorową i czacowną przeszłość!... Poczekaj gagatku, oduczę cię trochę tych wielkopańskich form, jakiemi mi chcesz zaimponować.

— Pańska wola wierzyć lub nie, zauważyła z impertynencką miną. Ja, swoją drogą, zupełnie nie miałam wrażenia, że ta historya jest dyabelnie nudna, gdy słuchałam, jak opowiadano, co się stało przed dwudziestu pięciu laty. O! było to takie interesujące, jak te romanse, co to się czyta w książkach, sprzedawanych przez kolporterów.

Maks de Gilmore nadstawił uszu.

„Przed dwudziestu pięciu laty", powiedziała dziewczyna.

Dwadzieścia pięć lat! Dwadzieścia pięć lat temu Morenos drogą zbrodni zdobył swą wielkopańską fortunę.

On to dobrze pamiętał, ponieważ w tym właśnie czasie hrabia Hugo ożeniwszy się z jego siostrą Sylwią, wyciągnął go z okropnej nędzy, z którą walczył ostatkami sił.

Co ona wie, ta dziewczyna?

Usiłował się uśmiechać.

— Ach! — więc aż tak ciekawa historyjka? No, to proszę mi ją opowiedzieć!

On to dobrze pamiętał, ponieważ w tym właśnie: Dziecko Stelia de Villares żyje i zna nazwisko tego, który spowodował śmierć jego ojca!

Zauważyła odrazu, jakie wrażenie sprawiły jej słowa na inżynierze; spoglądał na nią z przerażeniem, którego nie umiał ukryć.

Opanował się jednak dość szybko i zimno zapytał:

— Ale skądże ty masz takie wiadomości?

— To nie gra żadnej roli, najważniejsze to, że wiem.

— No tak... ale co ty właściwie wiesz?

— Wiem, że dyrektor towarzystwa kopalnianego, który każe się teraz tytułować księciem de Villares, niegdyś nosił nazwisko Morenoza.

Inżynier surowym spojrzeniem mierzył dziewczynę.

Przerwała na chwilę, by zbadać, jaki efekt sprawiły dalsze jej wiadomości. On jednak ani drgnął.

— I co dalej?... spytał po prostu lodowatym tonem.

— Wiem jeszcze „jak i z czyjego powodu" został zabity jego kuzyn Stelio, wiem także, jak umarła żona Stelia de Villares i wiem, że ich dziecko żyje i że w tej chwili zna swoje prawdziwe nazwisko, które mu było przedtem nieznane, jak również, że wyjawiono mu nazwisko mordercy jego rodziców.

— A... tego domniemanego syna księcia de Villares, który w istocie zmarł przed dwudziestu pięciu laty i był ciotecznym bratem mego szwagra, tego domniemanego syna... znasz?

— Znam go.

— Mówisz prawdę?

— Zdaje się, dostatecznie panu dowiodłam, że moje wiadomości są ścisłe i prawdziwe, sucho odparła Ewa.

Inżynier rozmyślał; zaczynał go opanowywać straszny niepokój.

Los jego był silnie związany z losem Morenosa, a fortuna jego runęłaby równocześnie z klęską szwagra.

Ruina Morenosa pociągnęłaby i jego w przepaść. Jeśli tylko syn Stelia de Villares zdoła dowieść swego prawowitego pochodzenia, to dla nich katastrofa. I jeżeli pochodzi rzeczywiście z energicznej, wytrwałej i płomiennej rasy Villaresów, to napewne za zadanie życia postawi sobie pomszczenie swych rodziców.

Spojrzał na Ewę. Udawała zupełną obojętność, a pewna była powodzenia.

— Nie będę usiłował — zaczął mówić powoli i nie spuszczał z niej oka — grać z tobą w ciuciubabkę. Niema wątpliwości, że to, co mi opowiedziałaś, może mieć wielką wagę dla mojego szwagra — ponieważ odziedziczył wszystkie dobra i tytuły po śmierci swego wuja i brata ciotecznego. Nikt jednak nie słyszał o żadnem dziecku Stelia de Villares. Może tu zatem chodzić o jakieś dziecko naturalne, jeżeli — co możliwe — niemamy do czynienia po prostu z jakimś samozwańcem...

— To niemożliwe, gdyż on sam nie znał swego pochodzenia. „Ktoś inny" mu je wyjawił.

(C. d. n.)

Popyt za akcyami P. T. H. wyraził się w wzrastającym kursie 1200, 1225, 1250.

Pezety oferowano 1225, żądano natomiast 1100, do transakcyi nie doszło.

Obroty w listach zastawnych ograniczyły się tylko do transakcyi 4 proc. list. zastawn. Banku krajowego po kursie 99.50.

W dewizach mimo podwyższonego poziomu kursowego rezerwa.

Transakcye doszły tylko do skutku w wypłacie na Pragę po kursie 18.75.

Naogół tendencya silna, przy zwyżkowych kursach.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 8. czerwca.

Na wczorajszej giełdzie nieoficyalnej panowała niemal przez dzień cały tendencya zwyżkowa, przy silnych obrotach. Dolary amerykańskie notowano 1220 — 1225 — jedynki i dwójki 1210 — 1212 — kanadyjskie 1100—1110 — jedynki i dwójki 1090 — 1095 — marki niem. tysiączki 20 — 20.20 — setki 19.20 — 19.40 — drobne 19 — 19.05 — leje 19 — 19.50 — drobne 19 — 19.10 — korony czeskie 17.50 — 18 — drobne 17.10 — 17.40 — korony austr. tysiączki 3200 — 3300 — setki 300 — 305 — 50- 140 — 145 — 20- 1 — 1.10 — 10 95 — 96 — 1 i 2 70 — 75 fen. — franki 86 — 88 — funty szt. 4300 — 4400 — ruble pięciosetki 3.80—4 — setki 4.40 — 4.70 — jedynki 1 — 1.10 — trójki 1.40 — 1.50 — piątki 1.80 — 1.85 — dziesiątki 2 — 2.20 — 25- 2.50 — 2.80 — hrywny 5 — 5.20 — dumskie tysiączki 80 — 85 — po 250 95 — 60 — karbowańce 3.40 — 3.80.

Złoto: 20-kor. austr. 4250 — 4300 — 20-frankówki 4150 — 4250 — 20-markówki 4600 — 4700 — 10-rublówki 5400 — 5500 — dolary 1140 — 1150 — funty szterl. 4700 — 4800.

Srebro: korony austr. 82 — 83 — floreny 150 — 160 — ruble 220 — 230 — kopiejki 90 — 95 — dolary 700 — 720

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 7 czerwca.

(PAT.) Papiery lokacyjne: Transakcye: 4 prc. oblig. kolejowe 90 — 4 i pół prc. listy Banku kraj. 106 — 4 prc, listy Banku kraj. 99 — 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 102.50 — 4 prc. listy 60-letnie 98.50 — Polskie Tow. Handlowe I—III em. 1200—1275, IV em, 1000—1150 — Impex 475—550 — Zieleniewski 8300 — Warsz. Ska akc. bud. parowców II em, 2000—2200 — Górka 8000 — Siersza 5400—5800 — Trzebinia, Fabryka maszyn I do III em. 3175—3300 — Automotor 2400—2450 — Polska Nafta I—III em. 1700—2050 — Elektrownia w Sierszy 1906—2050 — Trzebinia, fabr. przetw. tłuszcz. 2550—2700 — Krakus 2700 — Polski Głob 1400..

Waluty i dewizy.

	Waluty		Czeki	
	poszuk.	żądano	poszuk.	żądano
Korony austryackie	1·80	1·95	1·90	2·10
Korony czesko-słowac.	17·—	18·—	17·50	19·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	19·—	18·50	20·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			200·—	250·—
„ „ „ 1000			300·—	350·—

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 7 czerwca.

(PAT.) Papiery procentowe: Obligacye st. m. Warszawy. Transakcye: 6 prc. z 1917 r. za 100 mk. 113,

Listy zastawne: 4 i pół prc. ziemskie 259 — 5 prc. m. Warszawy 332 — 4 i pół prc. m. Warszawy 310,

(PAT). Akcye. Transakcye: Bank Kredyt, w Warszawie I—III em. 2200; Warsz. Tow. fabr. cukru 9000; Warsz. Tow. kopalń węgla I—IV em. 9200; Lilpop, Rauch i Loewenstein I—II 2675; Rudzki i Ska 1900; Starachowice I—II 6450; L. J. Borkowski I—VI 1475; Bracia Jabłkowscy I—V 2025; Polska Nafta I—III 1600; Przemysł drzewny III 1775.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 8. czerwca.

(Telef.) (m). Na wczorajszej giełdzie spekulacya wyszukała sobie nową piłeczkę do podcinania w górę. Urządzono mianowicie zwyżkę rubla carskiego, tego samego, który przed 4 dniami nakłówano szpilkami i wskutek tego ogłoszono go za destrukt. Wczoraj odbyła się konferencya bankierów i dyrektorów banków w sprawie dalszego zachowania się świata finansowego wobec tego wybryku. Nie brakło zdań przemawiających za zamknięciem giełdy. Wkońcu zwyciężyła opinia, polecająca bankom i bankierom, aby się wstrzymali od kupowania walut obcych.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7. czerwca.

(PAT). Renta majowa 109; austr. renta koronowa 108.50; węg. renta kor. 290; losy tureckie 3560; renta lutowa 110; priorytety kolei półn. 3360; Angiobank 1740; Bankverein 1321; Bodenkreditanstalt 2410; Kreditanstalt 1560; Bank Depozytowy 850; Länderbank 2475; Unionbank 1190; Żiwnostenska Banka 3435; Merkury 1200; Bank Obrotowy 790; Kolej północna 19450; kolej lwow.-czern. 3375; kolej połudn. 2340; Austr. koleje 4615; Alpiny 6400; Tow. Górniczo-Hutnicze 10375; Krupp 1620; Poldhütte 4200; Prager Eisen 11.775; Rima 5400; Skoda 3555; Apollo 5700; Gal. Karpaty 16050; Galicia 31400; Siersza 2682.

DEWIZY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 7. czerwca.

(PAT). Amsterdam 21200; Berlin 950.50; Kopenhaga 10925; Bruksela 5017.50; Chrystyania 9325; Sztokholm 14076; Zagrzeb 448.50; Londyn 2392.50; Paryż 5030; Warszawa 44.75; Belgrad 1790; marki niem. 95.50; marki polskie 45; franki szwajc. 10880; liry włoskie 3030; funty szt. 2380; noty duńskie 10.800; korony czeskie 859.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin. 7. czerwca.

(PAT). Wiedeń 17.78; Budapeszt 27.27; dolary Stan. Zjedn. 65.30; franki szwajc. 11325.75; franki belgijskie 524.50; liry włoskie 318; marki polskie 4; korony czeskie 93.10; korony austr. stare 17.95; korony austr. stempl. 10.70; lei rumuńskie 104.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 7. czerwca.

(PAT). Końcowe kursa dewiz z 7. bm.: Berlin 877.50; Holandya 19625; Nowy Jork 589; Londyn 2219; Bruksela 4555; Kopenhaga 10150; Sztokholm 131; Madryt 9525; Buenos Aires 185; Praga 825; Zagrzeb 425; Warszawa 0.55.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 8. czerwca.

Szalejąca obecnie znowu drożyzna na targach lwowskich, stoi zapewne w związku ze spadkiem naszej waluty, gdyż czem innem nie można jej sobie wytłumaczyć w obecnym czasie. Jakakolwiek zresztą jest jej przyczyna staje się ona przerażającą, specyalnie dla klasy urzędniczej, a odpowiednie czynniki powinny wszcząć z nią energiczną walkę.

Wczoraj płacono za kilo: mięsa wieprzowego z kośćmi 260 mk. — bez kości 290 do 300 mk. — wołowego 180 mk. — cielęcego 150 do 160 mk. — słoniny 400 do 450 mk. — kiełbasy 400 mk. — szynki 450 mk.

Za jedno jajo płacono 10 mk. — za litr mleka 35 mk. — za kilo masła 400 do 500 mk. — za kilo sera 120 mk.

Płacono za kilo: mąki pszennej 130 mk. — gryslku pszennego 140 mk. — ryżu 90 mk. — kaszy hreczanej 70 mk. — jagieł 65 mk. — fasoli 55 mk. — grochu 45 mk. — gryslku kukurudzianego 55 mk. — mąki kukurudzianej 45 mk. — cukru białego 400 mk. — żółtego 260 marek.

Płacono za kilo: białego chleba 120 mk. — ciemnego 90 mk. — za bochenek kulikowskiego 60 mk. — za małą bułeczkę 6 mk. — za większą 12 mk. — za rogalek lub „kajzerkę" po 12 mk.

Płacono za kilo: ziemniaków 12 mk. — buraków 12 mk. — marchwi 12 mk. — kapusty kiszonej 20 mk. — cebuli 80 do 90 mk. — jabłek 200 do 250 mk. — czereśni 160 do 200 mk. — za kawałek chrzanu 2 mk.

Za wiązkę szparagów małych żądano 70 do 100 mk. — dużych do 180 mk. — rzodkiewki od 5 do 15 mk. — cebuli lub czosnku od 5 do 10 mk. — szczypiorku 5 mk. — kopru 5 mk.— za jeden ogórek 40 do 60 mk. — za główkę sałaty 15 do 20 mk. — kalarepy 20 mk. — kalafioru 60 do 100 mk. — za „kupkę" szpinaku 5 do 10 mk. — szczawiu 3 mk.

Kronika sportowa.

„Czarni" — S. K. S. „Stryj" 3:2.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Stryj, 7. czerwca.

W niedzielę bawili u nas goście ze Lwowa, mianowicie I. drużyna K. S. „Czarni", która rozegrała zawody footballowe z miejscowym klubem sportowym. „Czarni" grali w następującym składzie: na bramce Wiśnicki, w obronie Hawling, Nedbal, w pomocy Darski, Kmiciński, Scott II., w napadzie: Müller, Duda, Stefan, Kowalski i Scott I.

Gra prowadzona w dobrem tempie, nie okazała niczyjej przewagi, ataki przerzucały się z jednej strony na drugą. Jedną bramkę uzyskali „Czarni" z rzutu karnego. W drużynie stryjskiej grała doskonale obrona i środkowa trójka napadu, która jest dobrze zgraną.

Sędziował bez zarzutu p. Schneider ze Lwowa. Publiczność, jak na Stryj, zebrało się wiele. Stryjanin.

* * *

Norwegia — Finlandya 3:2. Międzypaństwowe te zawody odbyły się ubiegłej niedzieli w Chrystyanii i po bardzo ciężkiej walce dały zwycięstwo Norwegii.

Amatorzy (Wiedeń) — M. T. K. 2:1. M. T. K., bawiąc w niedzielę w Wiedniu nadspodziewanie match przegrała. W drużynie brak było słynnego Orta, oraz bramkarz był zastąpiony graczem rezerwowym.

Aresztowania komunistów we Lwowie.

Pierwsze aresztowanie komunistów i uwolnienie ich. — Aresztowanie drugiego komunisty. — Energiczna akcyja dyrekcyi policyi. — Na tropie agitacyi komunistycznej. — Jak komuniści agitowali. — Częściowe zwolnienie. — Literatura agitacyjna. — Śledztwo jeszcze nie ukończone.

Lwów, 8. czerwca.

(§) Już od kilku dni wiadomem było, że policya aresztowała szereg robotników pod zarzutem agitacyi komunistycznej i że prowadzi w sprawie tej szeroko rozgałęzione śledztwo. Przebieg i wyniki jednak tego śledzwa policya trzymała w głębokiej tajemnicy, odmawiając wszelkich wyjaśnień, aż dopiero wczoraj

odsłoniła rąbka tajemnicy

i podała szereg, choć ogólnych, ale ciekawych informacyi. Poza tem udało się sprawozdawcy naszemu zdobyć nieco bliższych informacyi, które wykazują, że w tym wypadku robota policyi, która się niezawodnie skończy w sądzie, może nie spali na panewce, jak to było w Samborze i w Krakowie.

Pierwsze aresztowania.

Już roku zeszłego policya wskutek jakiegoś doniesienia aresztowała niejakiego Wawrzyńca

Starkiewicza, rzekomo seminarzystę z Rzeszowa, pod zarzutem głoszenia haseł komunistycznych. Sąd jednak po jakimś czasie, jak się później okazało, Starkiewicza uwolnił, nie uważając przytem za stosowne zawiadomić o tem dyrekcyi policyi, tak, że Starkiewicz dalej bujał na wolności, uprawiając w dalszym ciągu agitacyę komunistyczną i ukrywając się zręcznie przed okiem policyi.

Policya wiedziała jednak, że

komuniści warszawscy

mają swoich emisaryuszy także we Lwowie, że w niektórych tutejszych stowarzyszeniach robotniczych, względnie zawodowych od czasu do czasu występują także na zgromadzeniach komuniści, nie mogła jednak wpaść na trop agitatorów. Z końcem kwietnia dopiero zgłosił się jakiś student do jednej z tutejszych drukarń i zażądał wydrukowania odezwy komunistycznej, którą odnośny drukarz musiał przedłożyć cenzurze. W ten sposób ujawniono, że zamawiającym odezwę tę, jest niejaki Gustaw Münzer, syn zamożnych tutejszych obywateli. Münzera aresztowano dnia 29. kwietnia br. Po przeprowadzeniu dochodzeń przedwstępnych, oraz ustaleniu winy, odstawiono go do sądu karnego, odstępując dalsze prowadzenie śledztwa prokuraturze państwa.

Ponieważ w toku dochodzeń policyjnych nasunęły się uzasadnione, jak się później okazało, podejrzenia, że agitacya Münzera nie jest faktem odosobnionym, lecz, że

ma się do czynienia z planową i zorganizowaną komunistyczną akcyą,

przeto policya dołożyła wszelkich starań, celem wykrycia i zdemaskowania tej konspiracyjnej roboty, godzącej w żywotne interesa państwa.

Po dłuższych poufnych badaniach, zarządzonych z całą intenzywnością i inwigilacyi osób podejrzanych o agitację komunistyczną, udało się też dyrekcyi policyi wpaść

na trop organizacyi komunistycznej we Lwowie.

Organizacya ta rozszerzała robotę swoją nietylko na Lwów, ale obejmowała także i inne miasta prowincyonalne, a w szczególności Drohobycz, Borysław, Stryj i Stanisławów. Policya skonstatowała, że na zgromadzeniach zawodowych występował znowu osobnik jakiś, występujący również pod nazwiskiem Starkiewicza, a ustaliwszy, że jest to ten sam, który już roku zeszłego był aresztowany pod zarzutem agitacyi komunistycznej i przekonawszy się, że uprawia w dalszym ciągu swą nikczemną robotę, dnia 28. maja br. przyaresztowała go.

Należy skonstatować z zadowoleniem, że nie wszędzie hasła i agitacya komunistyczna Starkiewicza natrafiły na podatny grunt i że nawet w sferach robotniczych bardzo często występowano przeciwko niemu, jako zaciekłemu agitatorowi komunistycznemu. Aresztowanie Starkiewicza nastąpiło bezpośrednio po jego powrocie z Borysławia, dokąd jeździł zapewne celem podtrzymania strajku robotników zajętych w przemyśle naftowym. Aresztowany Starkiewicz legitymował się w pierwszej chwili fałszywymi dokumentami, opiewającymi na nazwisko Michała Petraszczuka i przedstawił, że zajęty jest w firmie handlowej Goldmana w Borysławiu, następnie zmienił swoje zeznanie, oświadczając, że nazywa się właściwie Jan Dec, a wkońcu podał, że nazywa się Wawrzyniec Rodzeń z Makowicy pow. Kolbuszowa, liczy lat 28, jest relig. rzymsko-kat., żonaty. Te ostatnie zeznania zdaje się odpowiadają prawdzie. W ciągu śledztwa Starkiewicz przyznał, że rozmyślnie używał fałszywych nazwisk, celem zmylenia policyi. Przyznał dalej, że jest komunistą, na podstawie dalszych dochodzeń przyaresztowano Jana Jaworskiego, Michała Metza, Michała Adama Magórę, Michała Kwiatkowskiego, Adama Altyńskiego, Gustawa Sternelskiego, Stanisława Szusta, Michała Feliksika, Józefa Krettera Stefana Bogusławskiego. Wszyscy oni są robotnikami częścią bez zawodu, częścą zawodu metalurgicznego i piekarskiego. U wszystkich aresztowanych zakwestyonowano podczas rewizyi domowych wiele obciążającego materyału, na podstawie którego ustalono, że ma się tu do czynienia z planową zorganizowaną akcyą komunistyczną, jaką prowadzono na tutejszym terenie.

Między innemi skonfiskowano kilka tysięcy książek treści socyalistycznej i komunistycznej, wśród których przeważa praca Krapotkina, pod tytułem: „Nauka współczesna i anarchizm", oraz znana jego broszurka „Do młodzieży".

Przedewszystkiem ustalono ponad wszelką wątpliwość, że istniały tu zorganizowane kółka, które pozostawały w ścisłej łączności

z centralnym komitetem partyi komunistycznej w Warszawie

i miały za zadanie przygotowanie tut. terenu, celem zrealizowania komunistycznego programu, który, jak wiadomo, streszcza się w obaleniu obecnego ustroju społecznego, zapomocą

rewolucyi socyalnej

i stworzeniu nowego, opartego na znanych zasadach komunistycznych.

Dochodzenia wykazały dalej, że przyaresztowani rozwijali jak najszerszą agitacyę wśród sfer robotniczych celem skaptowania ich dla

akcyi komunistycznej.

Środkami agitacyjnymi były w pierwszej linii przemówienia inteligentniejszych agitatorów, zwłaszcza rzekomego Starkiewicza i Münzera, którzy przy każdej sposobności i prawie we wszystkich zawodowych związkach robotniczych, a w szczególności związku metalowców i piekarzy wygłaszali mowy o hasłach czysto komunistycznych.

Stwierdzono dalej, że jednym z głównych środków agitacyjnych było rozszerzanie odezw i broszur komunistycznych w nadzwyczaj wielkich ilościach.

Bibuła ta przesyłaną była z Warszawy i przez przyaresztowanych rozdawaną w tut. sferach robotniczych, a nawet rozwożoną po prowincyi.

Wkońcu stwierdzono, że najważniejszym środkiem, jakim się posługiwali agitatorzy przy realizacyi programu komunistycznego, było wywoływanie wrzenia i niezadowolenia wśród poszczególnych dykasteryi robotniczych, a w dalszej konsekwencyi

ustawicznych strajków

pod pozorem polepszenia bytu.

Ostatecznem jednak dażeniem ich było

wywołanie strajku generalnego,

od którego — wedle ich zdania — jest tylko krok jeden do rewolucyi społecznej. Agitatorzy wspomniani używali zasadniczo pseudonimów, jak: „Zygmunt", „Ułan", „Czarny", „Wąż" etc. i urządzali często tajne zebrania w prywatnych mieszkaniach,

a nawet po piwnicach,

na których rozdzielali pomiędzy siebie role i ustalali taktykę postępowania.

Agitatorzy dysponowali większemi sumami pieniężnemi, z których z jednej strony pokrywali wydatki, złączone z robotą agitacyjną, z drugiej strony pobierali wysokie wynagrodzenia osobiste, jako środki utrzymania.

Źródło pochodzenia pieniędzy nie zostało na razie stwierdzone.

Czterej z przyaresztowanych, a to: Jaworski, Altyński, Szust i Bogusławski, co do których dochodzenia nie wykazały żadnej winy,

zostali dnia 4. czerwca wypuszczeni na wolność,

co do pozostałych zaś, co do których zebrano już konkretne dowody ich zbrodniczej działalności, dochodzenia są jeszcze w toku, a po ich ukończeniu winni odstawieni zostaną do sądu karnego, a sprawa oddaną prokuraturze państwa.

Z SALI SĄDOWEJ

ZNOWU SZAJKA ZŁODZIEI KOLEJOWYCH PRZED SĄDEM.

Lwów, 8. czerwca.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw szajce złodziei kolejowych, złożonej z: Maryana Kwiatkowskiego, Józefa Fischera, Władysława Guzika, Zofii Zamojskiej, Maryi Martyniakówny oraz biatniła Abrahama Gedańskiego.

Szajka ta popełniała w ub. roku systematycznie kradzieże na dworcu Kleparowskim oraz na najbliższej przestrzeni. Specyalnością tej szajki było grabienie kolejowego węgla, a nie gardziła ona rozbijaniem wozów kolejowych, z których zabierano co się tylko dało. Po węgiel chodziła ta szajka regularnie 2 razy na tydzień, przyczem każdy z jej członków przynosił po 15—20 kg. węgla. Dalej zarzuca akt oskarżenia, że osk. 1, 2 i 3 rozbili 10. marca 1920 wagon, z którego zabrali 73 kg. cukru. D. 5. marca skradła ta sama szajka z wozu kolejowego 160 kg. jęczmienia.

Najbezczelniejszą kradzież popełniono w nocy 26. lutego. Szer. Tadeusz Ogiełło konwojował z Podzamcza na dworzec główny 143 worków mąki, w wozie, w którym jedne drzwi były uchylone, a drugie zadrutowane. Przez odchylone drzwi wskoczył do wagonu osk. Fischer i zagroził sztyletem konwojentowi na wypadek, gdyby ten chciał krzyczeć, a dwaj inni oskarżeni, którzy również do wozu wskoczyli, wyrzucili na ziemię 6 worków mąki. Ogiełło wyskoczył na moście na ziemię i chciał worki pozbierać, ale któryś z osk. go potrącił, a ponieważ pociąg był w ruchu, zrezygnował z tych 6 worków i popędził za pociągiem.

Oskarżeni tego czynu zgodnie się wypierają, jakkolwiek Ogiełło, skonfrontowany na rozprawie, rozpoznał między osk. tych, którzy tego napadu dokonali. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy r. Fida, oskarża prok. Guertler, bronią adw. dr. Chajes, Silberschein, Silberstein, Dattner i Mieser.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI